



Stwierdzam zgodność niniejszej  
kserokopii *zesp. 1: 194*  
*Określenie w Krakowie*  
z dokumentem znajdującym się w  
aktach Biura Udostępniania i Archiwizacji  
Dokumentów Instytutu Pamięci  
Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

Sygn. *528, k. 144-150 v. (opisane 14*  
*kserokopii)*  
Warszawa ..... 14 CZE 2007 .....

Janusz  
Pawłowicz  
*[Signature]*

Sygn : VII K 179/46

VII K 98/48

144  
378  
IPN  
BUIAD  
Warszawa

# Wyrok

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 20. stycznia 1949 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział VII Karny w składzie :

Przewodniczący : S.O.W. Maciołowski

Ławnicy : Miodoński Antoni , Stopa Władysław

Protokółant : apl. W. Weryńska

przy udziale Prokuratora S.O. Koniuszewskiego Stanisława  
rozpoznawszy w dniu 18 i 20 stycznia 1949 sprawę

Rudolfa L i n d e r t a

urodz. 2.3.1908 r, w Hałcnowie pow. Biała , syna Jana i Marii  
z d. Holerek , rzym.kat. kupca , żonatego zam. w Białej, 1 dom  
w Szczyrku i dom w Białej , narod. niemieckiej, obyw. polskiego,

oskarżonego o to, że :

I (idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej) jako policjant  
niemiecki w latach 1940 do jesieni 1944 r, w Krakowie wykonywał  
ze szczególną gorliwością ukrywających się Żydów i oddawał ich  
w ręce właściwych władz niemieckich , oraz brał bezpośrednio  
udział w zabójstwach dokonywanych na przyłapanych , a w szczegól-  
ności :

a/ w maju 1944 r, w Krakowie zatrzymał na ulicy Żyda Leopolda  
Barana i doprowadził go na Komisariat policji granatowej na ul.  
św. Gertrudy,

b/ w zimie w r. 1943 na 1944 w Krakowie zatrzymał na ulicy

IPN  
BUIAD  
Warszawa

IPN  
BUIAD  
Warszawa

NN adwokata Żyda i doprowadził go na V Komisariat policji w Krakowie poczem wezwał z komendy policji niemieckiej przy ul. Franciszkańskiej 1 policjanta niemieckiego Wustingera, z którym wspólnie zastrzelili owego żyda,  
e/ w 1944 r, w Krakowie zaaresztował NN Marysię, Żydówkę, służącą u rodziny Laskawskich w Krakowie ul. Rakowicka 4 i oddał w ręce policji niemieckiej przy ul. Franciszkańskiej 1, przy czym do dzisiaj słuch o wymienionej zaginął,  
d/ w r. 1943 w Krakowie doprowadził do II Komisariatu policji granatowej 2 osobników - żydów z których jeden został natychmiast zastrzelony na komisariacie przez pol. niemieckiego niejakiego Wustingera,

II. jako policjant niemiecki w Krakowie, (idąc na rękę władzy państwa niemieckiego):  
kierując tzw. "łapanką" na terenie dworca kolejowego w Krakowie i przyległych ulic w dniu 27. III 1943 r, wziął udział w ujęciu znajdujących się tam przypadkowo Polaków: Józefa Czyłoka, Gustawa Kwaśnego i Jana Sówki, zarządził doprowadzenie ich na Komisariat Policji niemieckiej przy ul. Lubicz, gdzie wziął udział w ich pobiciu sam bijąc pięściami po głowie i twarzy i szarpiąc za włosy - przy czym skierował ich do dyspozycji Naczelnych władz policji, skąd zostali odtransportowani do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i pozostali tam do końca wojny.

III. działał na szkodę obywatela polskiego Józefa Czyłoka w ten sposób, że:

a/ na wiosnę 1940 r, zatrzymał go na dworcu kolejowym w chwili gdy odbierał nadesłaną mu paczkę żywnościową odprowadził na komisariat policji niemieckiej przy ul. Lubicz, gdzie z drugim policjantem niemieckim pobił go rękami i pogrzebaczem po-

*ilany*  
głowie/wybijając mu 2 zęby, a następnie w toku 3 dni trwających przesłuchań, w okresie pobytu Józefa Czyłoka w areszcie Komisariatu znęcał się nad nim bijąc go i kopiąc po całym ciele,  
b/ w latach 1940 - 1943 przeprowadził w mieszkaniu Józefa Czyłoka 3 razy rewizję w poszukiwaniu broni, bijąc go za każdej bytności po twarzy.

IV. w czasie okupacji niemieckiej w Krakowie, (idąc na rękę władzy państwa niemieckiego), działał na szkodę Franciszka Gaja w ten sposób, że zatrzymał go pod pozorem przekroczenia godziny policyjnej, następnie zaś uderzył go i oddał posterunkowi policji niemieckiej.

postanowił:

I. uznać Rudolfa Linderta za winnego tego, że:

a/ (idąc na rękę władzy państwa niemieckiego) jako policjant niemiecki, w latach 1940 do jesieni 1944 r. w Krakowie wykonywał ze szczególną gorliwością ukrywających się Żydów i oddawał ich w ręce właściwych władz niemieckich a w szczególności:

1/ w maju 1944 r. w Krakowie zatrzymał na ulicy Żyda Leopolda Barana i doprowadził go na komisariat policji granatowej na ul. św. Gertrudy,

2/ w zimie 1943 r. na 1944 r. w Krakowie zatrzymał na ulicy Karstnena adwokata Żyda i doprowadził go na V Komisariat policji w Krakowie, po czym wezwał z komendy policji niemieckiej przy ul. Franciszkańskiej policjanta niemieckiego Wustingera,

3/ w 1944 r. w Krakowie zaaresztował NN Marysię Żydówkę służącą u rodziny Laskawskich w Krakowie ul. Rakowieka 4, i oddał w ręce policji niemieckiej przy ul. Franciszkańskiej 1,

b/ w czasie okupacji niemieckiej w Krakowie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę Franciszka Gaja w ten sposób, że zatrzymał go pod pozorem przekroczenia godziny policyjnej następnie zaś uderzył go i oddał posterunkowi policji niemieckiej.

4.

a więc przestępstw z art. 1 p. 2. dekr. z dnia 31.8.1944 r,  
w brzmieniu obwieszczenia Min.Spraw. z dnia 11.12.1946 r,  
Dz.U.R.P.Nr. 69 poz. 377 i z art. 2 wyżej powołanego dekretu  
i na zasadzie art. 1 p. 2 powołanego dekretu skazać osk.Rudol-  
fa Linderta na karę śmierci.

Na zasadzie art. 7 powołanego dekretu przy zastosowaniu art. 52  
§ 2 k.k. orzec względem tegoż oskarżonego utratę praw publicz-  
nych i honorowych praw obywatelskich na zawsze i konfiskatę ca-  
łego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa.

Na zasadzie art. 2 powołanego dekretu skazać osk.Rudolfa Lin-  
derta na więzienie przez trzy lata z zaliczeniem na poczet kary  
okresu aresztu tymczasowego, od dnia 6 września 1945 r, do dnia  
6 września 1948 r, Na zasadzie art. 7 cytowanego dekretu orzec  
względem oskarżonego utratę praw publicznych i obywatelskich  
praw honorowych na okres lat pięciu i konfiskatę całego mienia  
oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa.

Na zasadzie art. 31 i art. 33 § 2 k.k. orzec względem osk.Rudol-  
fa Linderta jako karę łączną karę śmierci i utratę praw publicz-  
nych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i konfiskatę ca-  
łego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa.

Uwolnić oskarżonego od uiszczenia kosztów postępowania karnego  
i opłaty sądowej.

II. Natomiast uniewinnić osk.Rudolfa Linderta z reszty oskar-  
żenia, a kosztami związanymi z tą częścią oskarżenia obciążyć  
Skarb Państwa.

Uzasadnienie.

Ad. I.

Orzeczenie o winie oskarżonego opiera się na następujących  
ustaleniach i przesłankach wynikających z tych ustaleń.  
Zeznaniami świadków Leopolda Barana i Hildegardy z d. Pokładnik

Baranowej ustalił Sąd, że dnia 23. maja 1944 r, w Krakowie oskarżony Rudolf Lindert napotkał na skrzyżowaniu ulic Gertrudy i Stawieckiej Leopolda Barana nazywającego się faktycznie wówczas Leopolda Huperta żyda pochodzącego z Bielska a następnie rozpoznawszy w nim pochodzenie żydowskie a nawet zapewne jako żyda pochodzącego z Bielska zatrzymał i odprowadził na komisariat policji polskiej / granatowej / znajdujący się przy ulicy Gertrudy . Przed tym jeszcze wylegitymował oskarżony wymienionego świadka i zarzucił mu pochodzenie żydowskie. Świadek zaprzeczał by był żydem i okazał oskarżonemu swój dokument osobisty na nazwisko Leopold Baran, lecz oskarżony wezwał do pomocy "tajnego" policjanta i razem odprowadził świadka mimo próśb z jego strony na wymieniony komisariat . Oskarżony po zaprowadzeniu świadka tego uderzył parę razy ręką a następnie i inni tam obecni policjanci uderzyli go. Świadek ten nie przyznał się do swego pochodzenia żydowskiego mimo tego bicia. Następnie jeden z policjantów , który przyszedł z sąsiedniego pokoju po owym biciu , oświadczył do świadka , by się przyznał i nie wypierał się pochodzenia żydowskiego , gdyż oskarżony ma świadka , poczym spisał protokół i odprowadził Barana na posterunek policji niemieckiej przy ul. Franciszkańskiej.

Na drugi dzień przewieziono świadka do więzienia przy ulicy Montelupich skąd następnie odesłano go do obozu koncentracyjnego Mauthausen w Niemczech gdzie przebywał świadek do maja 1945 r, tj. do czasu oswobodzenia przez armie sprzymierzone.

Zeznaniami świadków Mariana Lipińskiego i Szarlotty Kluger ustalił Sąd i przyjął za udowodnione , że oskarżony Lindert w zimie w roku 1943 na 1944 w szczególności dnia 20. stycznia 1944 r, zaczął adwokata Karstena żyda pochodzącego z Białej , w chwili gdy tenże przechodził z ul. Pańskiej na ul. Potockiego w Krakowie a zaprowadziwszy go do sieni domu przy ul. Potockiego mówił do niego " pan jest Karsten adwokat z Białej " . Karsten wypierał się

380  
446  
IPN  
BUIAD  
Warszawa

IPN  
BUIAD  
Warszawa

IPN  
BUIAD  
Warszawa

by nim był podając, że nazywa się Zastawski i okazał następnie kartę rozpoznawczą / fałszywą / która opiewała na to nazwisko. Poczem oskarżony zobaczywszy świadka Kluger, która szła za nim zażądał od niej dowodów osobistych, które mu świadek okazała a następnie zabrawszy je, polecił świadkowi udać się z nim. Świadek i Karsten zaprowadzeni zostali przez oskarżonego na komisariat policji przy ul. Lubicz do t.zw. "Białego domu".

W czasie gdy oskarżony prowadził Karstena ten ostatni prosił oskarżonego, aby go zwolnił i ofiarował mu pewną ilość pieniędzy celem zjednania go i zadośćuczynienia jego prośbie. Oskarżony jednak nie przyjął proponowanej mu przez Karstena kwoty i jak wspomniano zaprowadził oboje do tego komisariatu i po zaprowadzeniu ich wyraził się do obecnych tam policjantów "granatowych" "to jest żyd i żydówka", a następnie powiedział "trzeba dać znać na gestapo". Zaraz usiłował połączyć się telefonicznie, lecz połączenia nie uzyskał. Potym pomówił coś z policjantem dyżurnym. Policjanci skuli Karstena i zaprowadzili go do piwnicy. Świadek Kluger pozostała w pokoju dyżurnego. Po upływie około 3 godzin usłyszał świadek ten 2 strzały a w chwilę później przybył oskarżony, miał twarz "wzburzoną" oczy mętne, podał świadkowi teczkę Karstena i torebkę świadka oświadczając, aby świadek policzył pieniądze. Zlecił policjantom "odprowadzić" świadka względnie jak się wyraził "odstawić". Gdy policjanci czy policjant prowadził świadka -

zauważył świadek ten trupa Karstena na schodkach prowadzących do piwnicy. Szarlotta Kluger odprowadzona została na gestapo przy ul. Pomorskiej a stamtąd do więzienia przy ul. Montelupich, gdzie ją bito chcąc wymusić przyznanie się do pochodzenia żydowskiego. Wymienioną wywieziono następnie do obozów koncentracyjnych Ravensbrück i w Buchenwald, skąd zwolniły ją dopiero wojska amerykańskie.

akie. Zaznaczyć trzeba jak stwierdził świadek Kluger, że na oskarżonego natknęli się Karsten i świadek przypadkowo. Strzały o których wspominał świadek Kluger słyszał również świadek Marian Lipiński po przybyciu Wustingera policjanta niemieckiego, bezpośrednio przełożonego oskarżonego, który urzędował przy ul. Franciszkańskiej jako kierownik działu przemysłowego w policji niemieckiej t.zw. policji przemysłowej na miasto Kraków - ale prócz tych obowiązków w tym dziale ulubionym sportem Wustingera było mordowanie żydów i prześladowanie.

Świadek Lipiński stwierdził, że był tenże Wustinger znanym powszechnie okrutnikiem, nie tylko odnośnie żydów, ale także i Polaków. Tenże Wustinger stał w chwili krytycznej po owych wyżej wspomnianych strzałach obok leżącego Karstena z dymiącym rewolwerem w ręce. U oskarżonego świadek nie zauważył rewolweru w ręce.

Zeznaniami świadka Emana Kuli i Anieli Łaskowskiej i przyznaniem się oskarżonego Linderta ustalił Sąd i przyjął za udowodnione że oskarżony w roku 1944 r. przytrzymał i zaaresztował żydówkę N. Marysię służącą u świadka Anieli Łaskowskiej. Oskarżony prosił świadka Kula, by zwolniono ową "Marysię" ale oskarżony oświadczył wówczas, że już jest zapóźno.

Tłumaczeniu się oskarżonego, że Barana przytrzymał on na skutek wskazania go przez żonę owego Barana Pokładnikową i zażądania przytrzymania jako żyda Sąd nie dał wiary wobec stanowczych zeznań świadka Pokładnikowej, względnie faktycznie zwanej Hildegardy Baranowej i św. Barana, którzy kategorycznie zaprzeczyli by Baranowa domagała się aresztowania swego męża Barana. Oskarżony niczym nie uprawdopodobnił względnie nie konkretnego nie naprowadził, aby mogło stanowić podstawę do przyjęcia, że Baranowa uczyniła tak jak oskarżony twierdzi. Przecież Baran żyje dalej ze swoją żoną, a gdyby świadek ten tj. Baranowa była stała na usługach niemieckiej policji w czasie okupacji a nadto wskazała męża jako żyda, o czym niechybnie by się dowiedziało.

dział, to nie żyłby Baran z nią.

Oskarżony zdaniem Sądu znając Barana ponieważ pochodził on z tej samej miejscowości / gdyż Bielsko łączy się prawie bezpośrednio z Białą, gdzie oskarżony miał uprzednio sklep / napotkawszy go przytrzymał, o czym świadczy fakt uderzenia świadka Barana przez oskarżonego. Gdyby Baranowa zmusiła oskarżonego do aresztowania męża, a oskarżony był takim przyjacielem żydów jak to nie tyle oskarżony twierdził, co świadkowie niektórzy jak np. Aleksander Zadrejko, który wychwala "pod niebiosy" oskarżonego i który zeznaje, że był świadkiem jak do oskarżonego przystąpiła Podkałdnikowa czyli Baranowa i zażądała aresztowania Barana, to byłby oskarżony nie bił Barana i nie byłby aresztował innych żydów wyżej przeprowadzonych.

Sąd nie dał wiary zeznaniom św. Zadrejko, albowiem świadek był szoferem przy policji granatowej w czasie okupacji i żył w przyjaznych stosunkach z oskarżonym.

IPN  
BUIAD  
Warszawa

Gdyby nawet przyjąć, że okoliczność twierdzona przez oskarżonego zaistniała, to gdyby nawet Baranowa uchodziła za konfidentkę gestapa, nie musiał oskarżony usłuchać jej polecenia, gdyż oskarżony nie był jej podwładnym a pełnił wówczas obowiązki policjanta w dziale przemyślowym, a ostatecznie mógł później zwolnić Barana i oświadczyć w razie gdyby był pociągnięty do jakiej odpowiedzialności przez władze policyjne, że Baran miał dokumenty "aryjskie" i na tej podstawie go zwolnił.

Nie zachodzi tu warunek, określony w art. 5 dekretu z dnia 31.8.1944, w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw. z dnia 11.12.1946 r, Dz.U.R.P.Nr. 69 poz. 377.

To samo dotyczy się i faktu aresztowania owej "Marysi" żydówki co do którego oskarżony usiłuje tłumaczyć się, że aresztował ją z rozkazu owego okrutnika Wustingera na skutek donosu ze strony świadka Pętelki, który rzekomo miał być konfidentem. Przewód sądo-

IPN  
BUIAD  
Warszawa

W nie wykazał prawdziwości tłumaczenia się oskarżonego. Petelka gdyby nawet był konfidentem policji niemieckiej czy gestapa nie szedł przecież krok w krok za oskarżonym, czego nawet oskarżony nie twierdzi i oskarżony mógł ostrzec ową Marysię by się "ulotniła" w inną okolicę miasta, czy też na wieś albo przynajmniej udać, że ją nie mógł ująć. Widać jednak, że oskarżony specjalnie dybał na nią.

Również niewiarygodne jest tłumaczenie się oskarżonego, że Wustinger polecił mu przyaresztowanie adwokata Karstena, albowiem jak już poprzednio nadmieniono Wustinger nie był obecny zaraz w "Białym Domku" względnie w komisariacie policji lecz dopiero za jakąś godzinę czy 3 godziny przybył tamże - najwidoczniej zawiadomiony nawet osobiście przez oskarżonego / gdyż nie mógł się połączyć telefonicznie / gdzie dopiero Wustinger przyszedłszy zastrzelił Karstena. Za tym przekonaniem Sądu przemawia to, że ów żydzi byli to właśnie jak wspomniano z Bielska czy Białej i oskarżony ich widocznie znał i poznał a poznawszy chciał się przypodobać Wustingerowi zatrzymał i doniósł następnie mu o zatrzymaniu. Trudno uwierzyć względnie przyjąć, że właśnie Wustinger polował na tych żydów z Bielska właśnie. To, że oskarżony w niektórych wypadkach zwolnił żydów jak Waltera Fromowicza i Selingerów, to nie może przesądzać zapatrywania Sądu poprzednio wyrażonego. Nie jest wykluczone, że wymienieni ostatnio Fromowicz i Selinger przekupili oskarżonego lub oskarżony miał różne zachowanie się względem żydów.

W każdym jednak razie jak z zeznań tych ostatnich świadków okazuje się, byli to żydzi też z Białej i oskarżony ich najwidoczniej zaczepił, gdyż ich poznał, ale jakieś refleksje naszły oskarżonego i zdecydował się ich wypuścić względnie postąpić w sposób opisany przez świadka Fromowicza.

Nie stwierdzono, czy oskarżony wiedział, że ukrywający się

Widzi u świadka Tamary Feseńko - byli żydami, tym więcej, jak świadek ten zapodał - żydzi ci chodzili w dzień po ulicach. Czy oskarżony wiedział, że kupuje lekarstwo dla żydówki. Jakto twierdzi św. Feseńko, też nie zostało stwierdzone. Podniesiona przez oskarżonego okoliczność i potwierdzona przez świadków okoliczność przychylnego ustosunkowania się oskarżonego do polskiej ludności, nie może tym bardziej obalić przebiegu konania Sądu o nieprzychylnym nastawieniu oskarżonego do żydów względnie faktów wyżej ustalonych, do których zresztą oskarżony się przyznał - powołując się tylko na rozkazy ze strony Wustingera i Baranowej.

W tym stanie rzeczy w konsekwencji tych ustaleń i przesłanek logicznych należało uznać oskarżonego winnym popełnienia czynów jak w sentencji wyroku przytoczonych i nie można było zastosować przy wymiarze kary przepisów z art. 5 powołanego wyżej dekretu.

Oskarżony nie był jednak takim bardzo przychylnym dla Polaków jak to niektórzy świadkowie zapodal, bo jak stwierdził Sąd, na podstawie zeznań niebudzących żadnych wątpliwości, Franciszka Gaję, oskarżony napotkawszy świadka tego w roku 1943 przed godziną 9 wieczorem przy wsiadaniu do tramwaju przy ul. Franciszkańskiej w Krakowie, zatrzymał go i zaprowadził do komisariatu policji przy tejże ulicy. Zarzucił świadkowi, że chodzi po godzinie policyjnej na mieście a gdy mu świadek okazał ważną przepustkę upoważniającą go do przebywania w mieście na ulicach po godzinie policyjnej, oskarżony uderzył go w twarz ręką bardzo silnie tak, że świadkowi kilka zębów wyleciało, przy czym oświadczył oskarżony, że przepustka jest nieważna.

Następnie oskarżony oddał świadka w ręce innego policjanta niemieckiego, który go bardzo zbił a następnie policja przekażała świadka do obozu pracy "Liban" w Krakowie.

Świadek ten dokładnie znał oskarżonego, gdyż mieszka on

w E  
zon

wob

z p

i t

zaś

dzi

cho

dał

dzi

jąc

czł

fak

opi

wyż

wia

zar

wyn

był

opa

Pol

sze

prz

a /

prz

mie

Białej Krakowskiej od 29 lat i często chodził do sklepu oskarżonego tamże.

Zaprzeczenie tego faktu przez oskarżonego jest bezpodstawne, wobec stanowczych zeznań tego świadka, który nie może się mylić z powodów wyżej ustalonych.

Powolywanie się oskarżonego, że nie miał on spodni czarnych i butów, oraz psa wilczura nie mogą obalić zeznań świadka bo żaden świadek tych negatywnych okoliczności nie <sup>może</sup> ~~może~~ stwierdzić. Nikt specjalnie nie śledził oskarżonego w jakich spodniach chodził a co do psa, to nie musiał to być wilczur tresowany tak dalece, że tylko chodził z tym policjantem, do którego był przydzielony, mógł to być pies tzw. "meldunkowy" łagodny nie nęcający się do takiej tresury, by tylko z pewnym policjantem czy człowiekiem chodził.

Należało więc dać wiarę zeznaniom świadka Gaja i przyjąć fakty zapodane przez niego za prawdziwe, a gdy w czynie wyżej opisanym mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 2 powołanego wyżej dekretu, orzec jak w ustępie b/ sentencji wyroku.

Oskarżony bowiem postąpił ze złośliwością i czyn jego przedstawia się jako znęcanie się. Ze po stronie oskarżonego zachodzi zły zamiar tj. chęć pójścia na rękę władzy państwa niemieckiego, to wynika już z samych faktów wyżej ustalonych, poza tym oskarżony był i jest Niemcem, hakatystą, przy czym cechuje go to, że był opanowany, niekiedy zreflektowany, liczący się nawet z opinią Polaków, szczególnie pod koniec okupacji niemieckiej, gdyż nawet szedł jak to stwierdzono Polakom na rękę biernie a nawet czynnie.

Sąd uwzględnił te okoliczności a jako obciążające przyjął jego przewrotny charakter. Przyjął Sąd, że czyny określone w punktach a / liczby 1/, 2/3/, w sentencji wyroku wymienione stanowią jedno przestępstwo / prawne / z art. 1 p. 2 dekretu przytoczonego i wymierzył oskarżonemu na zasadzie tego przepisu za te czyny jedną

karę zgodnie z zapatrywaniem ułartej praktyki sądowej.

IPN  
BIUAD  
Warszawa

Ad II

Wyniki przewodu sądowego nie dostarczyły dostatecznych dowodów w kierunku reszty zarzucanych oskarżonemu czynów.

Nie zostało stwierdzone, by oskarżony doprowadził do II komisariatu policji polskiej przy ul. Krakowskiej dwóch żydów i by tam oskarżony ich zabił.

Zeznaniami bowiem świadka Tadeusza Oborskiego / k.105/ ustalono tylko, że oskarżony przyprowadził do pokoju dyżurnego jednego młodego chłopaka, który został przytrzymany na tzw. tandecie w akcji tropienia przez policję niemiecką / a zapewne i polską / ludzi, którzy nie mieli odpowiednich zaświadczeń pracy, celem ich zatrudnienia, przeważnie na terenie Przeszły niemieckiej.

IPN  
BIUAD  
Warszawa

Wedle zeznań tego świadka osobnik ten przyznał się, że był żydem. W czasie gdy Oborski jako policjant granatowy wówczas spisywał rodowód z owym osobnikiem ~~wzajemnie~~ przyszedł tam niemiecki policjant ów wspomniany już Wustinger i zaraz nie dając nawet dokończyć Oborskiemu spisania owego rodowodu zabrał chłopaka na korytarz i trzema strzałami / z krótkiej broni / zabił go.

Oskarżony wyjaśnił odnośnie tego faktu, że owego chłopaka doprowadził na drugi komisariat, jakiś niemiecki policjant i polecił oskarżonemu oddać go do dyspozycji kierownika tego komisariatu Löflera i oskarżony który znajdował się wówczas w bramie komisariatu odebrał chłopaka w tym miejscu i wykonał polecenie zaprowadziwszy go do dyżurującego Oborskiego. Nie wiedział że to jest żyd. A poza tym wyjaśnił jak to stwierdził Oborski. Było to w roku 1943. Sąd nie mając innych dowodów przyjął że tłumaczenie oskarżonego może być prawdziwe i uznał, że w czyś nie oskarżonego nie ma znamion zarzucanego mu przestępstwa opisa-

IPN  
BIUAD  
Warszawa

nego w punkcie b/ ust. I aktu oskarżenia. Oskarżony przez  
zaprowadzenie owego chłopaka do pokoju dyżurnego uczynił to  
co zwykle każdy policjant niemiecki w wykonaniu swych obowią-  
zków uczynił sądząc, że chodzi tu tylko o skontrolowanie czy  
osobnik ten posiada odpowiednie dokumenty.

Oskarżony nie brał udziału w zabójstwie owego żyda, bo uczy-  
nił to jak wyżej ustalono ów Wustinger. Tak samo nie można  
przypisać oskarżonemu winy odnośnie brania udziału w zabójstwie  
Karstena, którego jak wyżej ustalono tylko Wustinger zabił.

Możnaby przypuszczać, że oskarżony doprowadzając owego adwo-  
kata żyda wiedział, że Wustinger go zamorduje, lecz zachodzi  
także możliwość, że nie zawsze Wustinger mordował żydów.

Odnosnie zarzucanego oskarżonemu czynu w ust. II aktu oskar-  
żenia, to zeznania świadków Józefa Czyloka, Gustawa Kwaśnego,  
i Sówki są tak rozbieżne, że nie mogą one dać podstawy do przy-  
jęcia czy faktycznie oskarżony brał udział w przedmiotowej kradzie-  
żce na dworcu kolejowym w Krakowie a następnie czy i którego  
z nich bił.

Sam świadek Czylok wkońcu przyznał, że oskarżony pośredni-  
czył między tymże świadkiem a policjantem niemieckim Holzinge-  
rem, któremu świadek Czylok wybił zęby w czasie bicia go przez  
tegoż Holzingerą.

Zeznania świadka Czyloka są zmiennie, chwiejne i z tego  
powodu nie zasługują na wiarę a przynajmniej nie stanowią  
takiego materiału dowodowego na którym by Sąd mógł ustalić wi-  
nę oskarżonego odnośnie do czynów wymienionych w p. II i III lit.  
a/ i b/ aktu oskarżenia.

Świadek Eugeniusz Wernikowski mimo, że był zatrudniony w ko-  
kisariacie w "Białym Domku" nie słyszał, by oskarżony bił  
kogo z Polaków i wyrażano się tam o oskarżonym dobrze a zresz-  
tak stwierdził Sąd zeznaniami świadków przewodu sądowego oskar-  
żony względem ludności polskiej przeważnie odnosił się przychyl-

IPN  
BUIAD  
WarszawaIPN  
BUIAD  
WarszawaIPN  
BUIAD  
Warszawa

nie z wyjątkiem świadka Gaja.

Świadek Kwaśny stwierdził, że oskarżony nie brał udziału w łapance na dworcu kolejowym. Świadkowie Czylok i Sówka są to handlarze, którzy mają etykę nieszczególną i w tym stanie rzeczy ich zeznania nie dają rękojmi prawdziwości.

Z braku dowodów Sąd uniewinnił oskarżonego z reszty oskarżenia.

Orzeczenie o kosztach postępowania oparto na przepisach art. 598 i 581 kpk. zaś o opłacie sądowej na przepisie art. 4 ustawy o kosztach sądowych.

Reszta postanowień orzeczenia opiera się na przepisach w sentencji wyroku przytoczonych.

*Przewodniczący*

*Wiceprzewodniczący*

*Przewodniczący*